TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 14. Kwietnia. № 15.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Venerabiles Fratres! Omnium Ecclesiarum cura et sollicitudo Nobis divinitus commissa postulat, Venerabiles Fratres, ut hodierno die Vobiscum rem communicemus, quae ad Orientalem pertinet Ecclesiam. Venerabilis Frater Clemens Bahus, Antiochenus Graeco-Melchitarum Patriarcha, plures per annos gravissimo suo munere egregie perfunctus a Nobis enixis precibus efflagitavit, ut ipsi veniam tribuere vellemus, qua se Patriarchatu abdicare posset. Nos eximias, quibus idem praestat, dotes prae oculis habentes, ac propterea optantes, ut in Patriarchali dignitate, et munere permaneret, huiusmodi abdicationem diu multumque detrectavimus, eumque exhortati sumus, ut pergeret Patriarchalis illius Ecclesiae regimen, procurationemque gerere. Verum ipse propositi tenax et humillime de se sentiens, ac vehementer cupiens pristinam monasticam et absconditam vitam denuo agere, divinisque rebus liberius vacare, ita apud Nos etiam atque etiam instare et urgere non destitit, ut illius votis tandem annuendum esse censuerimus. Quamobrem Venerabili Fratri Iosepho Valerga, Patriarchae latino Hierosolimitano, ac Pro-Delegato Apostolico Syriae commisimus ut eiusdem Venerabilis Fratris Clementis dimissionem Nostro et huius Apostolicae Sedis nomine et auctoritate admitteret, exciperet, ratamque haberet, eumque a vinculo, quo commemoratae Antiochenae Patriarchali Graeco-Melchitarum Ecclesiae obstringebatur, plane solveret. Hinc illius Nationis Episcopi ab ipso Venerabili Fratre Clemente convocati post abdicationem in eodem conventu ab ipso factam, et a Nobis per eumdem Venerabilem Fratrem Hierosolymitarum Patriarcham admissam, ad novam illius Ecclesiae Patriarcham eligendum convenerunt. Itaque, collatis suffragiis, Venerabilem Fratrem Gregorium Iussef, Episcopum Ptolemaidensem tam insigni dignitate ornandum existimarunt. Quae electio Episcopis, Monachis, et primoribus eiusdem Nationis, ac universo populo grata admodum fuit, propterea, quod egregiae virtutes, quibus electus Patriarcha excellit, Graeco-Melchitarum Nationi iam notae erant. Ipse vero Venerabilis Frater Gregorius Iussef obsequentissimis ad Nos datis Litteris suam electionem significans, luculentissimis verbis declaravit, nihil sibi potius esse, quam summa fide, observantia et obedientia Nobis, et huic Petri Cathedrae firmiter adhaerere, ac vehementer Nos rogavit, ut eum Patriarcham Antiochenum Graeco-Melchitarum Apostolica Nostra Auctoritate confirmare, ac Sacri Palii honore decorare vellemus. Rebus igitur omnibus a Nobis, et a Congregatione VV. FF. NN. S. R. E. Cardinalium fidei propagandae, qui sacris orientalium Ecclesiarum negotiis praesunt, accurato examine perpensis ac probatis, ex eiusdem Congregationis sententia hanc electionem seu postulationem eo libentius confirmandam censemus, quod noscamus, ipsum Venerabilem Fratrem Gregorium Iussef singulari religione, pietate, prudentia, aliisque praeclaris dotibus esse ornatum. Ac propterea in eam profecto spem erigimur fore, ut idem summa cura, industria, studioque omnes

Wielebni Bracia! Troska i pieczołowitość o wszystkie Kościoły, zlecona Nam od Boga, wymaga tego, Wielebni Bracia, ażebyśmy Wam na dniu dzisiejszym zakomunikowali sprawę, tyczącą się Kościoła Wschodniego. Wielebny Brat, Klemens Bahus, Patryarcha Greko-Melchicki w Antiochii, który sprawował przez wiele lat gorliwie wysoki swój urząd błagał Nas usilnemi prożby, ażebyśmy mu udzielili pozwolenie, iżby mógł ustąpić z patryarchatu. Uwzględniając nadzwyczajne jego, któremi się odznacza, zdolności i dla tego pragnąc, aby pozostał w godności patryarchy i w urzędzie, odkładaliśmy tę abdykacyą wielokrotnie przez długi czas i upomnieliśmy go, aby i nadal rząd i opiekę nad owym Kościołem Patryarchalnym dzierżył. Lecz on, stateczny w zamyśle swoim i bardzo pokornie o sobie myśląc, oraz pragnąc gorąco prowadzić znów pierwotne życie zakonne i ukryte, by tém gorliwiéj poświęcić się na służbę Bożą, nie przestał prędzéj prożbami nalegać na Nas i nastawać, aż nakoniec osądziliśmy za rzecz słuszną, iż przystać należy na jego życzenia. Ztąd poleciliśmy Wielebnemu Bratu Józefowi Valerga, Patryarsze łacińskiemu w Jerozolimie i Pro-Delegatowi Apostolskiemu Syrii, aby tegoż Wielebnego Brata Klemensa dimissyą w Naszém i téj Apostolskiéj Stolicy imieniu i zastępstwie przyjął, dozwolił i za przyjętą uznał i tegoż oraz zwolnił całkowicie z węzłów, któremi połączony jest ze wspomnionym Kościołem Greko-Melchickim, Patryarchalnym w Antiochii. Ztąd Biskupi tegoż narodu, zwołani przez Wielebnego Brata Klemensa, po abdikacyi przez niego uskutecznionéj w tymże klasztorze, a przyjętéj przez Wielebnego Brata, Patryarchę Jerozolimskiego, przystąpili do wyboru nowego patryarchy dla owego Kościoła. Przeto, zebrawszy głosy, osądzili Wielebnego Brata, Grzegorza Jussef, Biskupa Ptolemaidy, za godnego tak wysokiego dostojeństwa. Wybór ten dla Biskupów, Zakonników i dla przedniejszych owego Narodu, oraz dla całego ludu był bardzo pożądanym, ponieważ wielkie zalety, któremi wybrany Patryarcha się odznacza, Narodowi Greko-Melchitów już były znane. Sam zaś Wielebny Brat, Grzegorz Jussef, donosząc o swym wyborze w liście napisanym do Nas z wyrazem głębokiego posłuszeństwa, zatwierdził słowy jak najprzychylniejszemi, że pierwszém to jego będzie staraniem, aby z jak najżywszą wiarą, uszanowaniem i posłuszeństwem wytrwale być posłusznym Nam i téj katedrze św. Piotra, prosząc zarazem Nas usilnie, ażebyśmy Naszą Apostolską Władzą zechcieli go na Patryarchę Greko-Melchickiego w Antiochii potwierdzić i zaszczytem Świętego Pallium ozdobić. Po dokładném i gorliwém zbadaniu wszystkiego przez Nas i przez Kongregacyą *fidei propagandae* WW. BB. NN. S. K. R. Kardynałów, którzy przełożeni są nad sprawami, tyczącemi się Kościołów wschodnich, wedle zdania téjże Kongregacyi tém chętniéj tę elekcyą czyli postulacyą potwierdzamy, ponieważ wiemy, że Wielebny Brat, Grzegorz Jussef odznacza się nadzwyczajną pobożnością, gorliwością, mądrością

amplissimi, aeque ac gravissimi muneris partes explere, ac maiorem Dei gloriam, animarumque salutem indesinenter procurare contendat. Quocirca eumdem Venerabilem Fratrem Gregorium Iussef a vinculo, quo Episcopali Ptolemaidensi Ecclesiae obstringitur, absolvendum, eumque in Patriarcham Antiochenum Graeco-Melchitae Nationis confirmandum, ac Sacri Palii honore decorandum, aliisque omnibus privilegiis ditandum existimamus, quibus eius Praedecessores ab hac Apostolica Sede ornari consueverunt. Hoc enim pacto rem faciemus ipsi summopere gratam, et acceptissimam inclytae Graeco-Melchitarum Nationi, quam haec Apostolica Sedes singulari semper benevolentia merito est prosequuta et prosequitur.

Quid Vobis videtur?

Auctoritate Omnipotentis Dei, Sanctorum Apostolorum Petri et Pauli, ac Nostra confirmamus, et approbamus electionem, seu postulationem a Venerabilibus Fratribus Graeco-Melchitarum Nationis Antistitibus factam de persona praedicti Gregorii Iussef Episcopi, quam a vinculo, quo tenebatur Ecclesiae Ptolemaidensis, absolvimus, ac transferimus ad commemoratam Patriarchalem Antiochenam Greco-Melchitarum Ecclesiam, praeficentes ipsum in Patriarcham et Pastorem eiusdem Nationis, prout in decreto et schedula consistorialibus exprimetur.

In nomine Patris † et Filii † et Spiritus † Sancti. Amen.

Nunc autem ex veteris instituti more loquentes de acerbo clarae memoriae Maximiliani Secundi Bavariae Regis illustris interitu, Vobis manifestamus, Venerabiles Fratres, maximo Nos affectos fuisse dolore, ubi primum accepimus, Ipsum ex hac vita decessisse. Namque in Eo Principem amisimus, qui suis populis carissimus, ac pietatis, prudentiae, aliarumque virtutum splendore clarus impensissimo Nos et hanc Apostolicam Sedem studio ac reverentia prosequebatur. Etsi vero mors pientissime ab eo obita sperare Nos iubeat, eum aeterna iam perfrui beatitate, tamen eximiam vestram religionem excitamus ad illius animam coram Deo precibus expiandam. Nos quidem id privatim agere haud omisimus et publicis etiam Exequiis in Pontificio Nostro Sacello die sexta proximi mensis Aprilis facturi sumus.

Iam, vero quamquam acerbissimum Nobis attulerint moerorem tristissimae sane res, quae in Mexicano Imperio recens evenerunt praeter omnem opinionem, expectationemque Nostram, et filialis observantiae significationes Nobis a Carissimo in Christo Filio Nostro Maximiliano, Mexici Imperatore, variis temporibus exhibitas, tamen de eisdem rebus in praesentia sermonem habere minime existimamus. Ea enim spe sustentamur fore, ut idem Imperator proprii officii, bonique memor, ac serio considerans, catholicam religionem, eiusque salutarem doctrinam Imperiorum felicitati, stabilitatique, et temporariae quoque populorum prosperitati, ac tranquillitati maxime conducere, velit a via misere inita pedem removere, et iustissimis Nostris desideriis, ac postulationibus obsequi, et illius catholicae nationis votis, ac reclamationibus satisfacere, et in suo Imperio gravissimas Ecclesiae reparare ruinas, eiusque veneranda

i innemi wysokiemi zaletami. Ztąd też tę pewną żywiemy nadzieję, że tenże starać się będzie, aby z jak największym zapałem, gorliwością i zamiłowaniem wszystkie obowiązki wypełniał tego tak wysokiego, lecz oraz tak trudnego urzędu, tudzież, aby się do większéj chwały Bożéj i do zbawienia dusz bezustannie się przyczyniał. Przeto chcemy niniejszém zwolnić tegoż Wielebnego Brata Grzegorza Jussef od węzłów, któremi połączony jest z Biskupim Kościołem w Ptolemaidzie, potwierdzić go na Patryarchę Antiocheńskiego dla Narodu Greko-Melchickiego, ozdobić zaszczytem Świętego Pallium i obdarzyć wszelkiemi innemi przywilejami, których zwykle dostępowali Poprzednicy Jego od téj Stolicy Apostolskiéj. Tym bowiem sposobem rzecz nader miłą dla niego uczynimy, a bardzo pożądaną dla zacnego Narodu Greko-Melchitów, do którego ta Stolica Apostolska słusznie nadzwyczajne zawsze miała i ma przywiązanie.

Cóż Wam się zdaje?

Powagą Wszechmocnego Boga, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, oraz i naszą potwierdzamy i aprobujemy wybór czyli postulacyą przez Wielebnych Braci, Przewodników Narodu Greko-Melchickiego, uskutecznioną, zapadłą na osobę wzmiankowanego Grzegorza Jussef, Biskupa, którego od związków z Kościołem w Ptolemaidzie zwalniamy i przenosimy do wspomnionego Kościoła Patryarchalnego Greko-Melchitów w Antiochii, stanowiąc go na Patryarchę i Pasterza tego Narodu, jak to w dekrecie i w rozporządzeniu konsystorskiém będzie.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego Amen.

Teraz zaś wedle dawnego porządku mówiąc o smutnym zgonie ś. p. Maximiliana II., zacnego króla Bawaryi, oświadczamy Wam, Wielebni Bracia, że najwyższa boleść ogarnęła Nas, skoro się dowiedzieliśmy, że On zakończył swe życie. Postradaliśmy w Nim bowiem Księcia, który, przywiązany do swego ludu, odznaczający się przytém pobożnością, mądrością i innemi zaletami, okazywał najżywsze przywiązanie i szacunek dla Nas i dla téj Apostolskiéj Stolicy. Choć śmierć jego bardzo przykładna dozwala Nam się spodziewać, że on już zażywa szczęścia wiecznego, pobudzamy jednakże waszą szczerą pobożność, abyście w modlitwach duszę Jego polecali Bogu. My tego prywatnie nie zaniedbaliśmy czynić i publiczne Exekwie w Papiezkiéj Naszéj Kaplicy dnia szóstego miesiąca Kwietnia odprawimy.

Lubo bardzo wielki smutek sprowadziły Nam opłakania godne sprawy, które niedawno zaszły w Cesarstwie Mexykańskiém nad wszelkie spodziewanie i nad oczekiwanie Nasze pomimo wszelkich dowodów synowskiego przywiązania, okazywanych Nam w różnych czasach od Najmilszego w Chrystusie Panu, Maximiliana, Cesarza Mexyku, obecnie jednakże o tych sprawach nie chcemy przemawiać. Spodziewamy się bowiem, że Cesarz ten, pamiętny na swój obowiązek i dobro, rozważywszy oraz należycie, że religia katolicka i jéj zbawienna nauka bardzo wiele do pomyślności i utrwalenia Państw, również do dobrobytu narodów i spokoju się przyczynia, powstrzyma się na téj drodze nieszczęśliwie wybranéj i najsprawiedliwszym naszym żądaniom i wymagalnościom zadosyćuczyni, że ustąpi życzeniom i utyskiwaniom tego narodu katolickiego, że w swojém Cesarstwie wynagrodzi bardzo wielkie krzywdy wyrzą-

iura, libertatem, Sacrosque Antistites, Ministros, et Instituta tueri, ac singularem cum Episcopis praesertim concordiam servare, quemadmodum religio, ac iustitia omnino postuiat, et catholicum Principem plane decet.

At nullo modo temperare Nobis possumus, quin hac etiam occasione in amplissimo vestro consessu meritas summasque laudes tribuamus Venerabilibus Fratribus catholici orbis Sacrorum Antistibus, qui in tanta contra divinam nostram religionem coniuratione, tantaque multorum hominum depravatione luculentissimam Nobis solatii, gaudii, et consolationis causam quotidie magis suppeditant inter gravissimas, quibus affligimur, acerbitates. Siquidem iidem Venerabiles Fratres Nobis, et huic Petri Cathedrae omnium Ecclesiarum matri et magistrae miro sane amore et obsequio ex animo obstricti, nullisque deterriti periculis, aerumnis, et omni humano respectu posthabito, planeque neglectis iniustis decretis a civili auctoritate contra Ecclesiam editis, catholicam veritatem, et unitatem, ac supremam Nostram, et Ecclesiae, atque huius Apostolicae Sedis potestatem, auctoritatem, libertatemque, et iura qua voce, qua scriptis animo invicto tutari, ac vindicare summopere gloriantur, ac simul recetissimis etiam suis Litteris tum ad Nos, tum ad fideles eorum curae commissos datis laetantur palam publiceque ea omnia rejicere ac damnare, quae a Nobis damnantur, neque ommittunt sacerdotali robore obsistere nefariis inimicorum hominum consiliis, conatibusque, ac fideles sibi traditos sana doctrina imbuere, et ad salutis semitas perducere. Quo iustissimarum laudum praeconiono in primis dignissimi sunt Venerabiles Fratres Italiae Sacrorum Antistites. Etenim ipsi quamvis gravioribus adversantium iniuriis, et insectactionibus obnoxii, omnibusque modis exagitati, tamen ministerium suum strenue implentes nunquam destiterunt, nec desinunt singulari animorum consentione episcopalem attollere vocem, ac vehementer reclamare, et protestari contra singulas reprobandas, iniustissimasque leges a Subalpino Guberino adversus Ecclesiam, eiusque sacra Instituta, Ministros, ac iura latas, et adversus innumeros fere ac prorsus sacrilegos casus ab eodem Gubernio admissos. Atque iidem Italiae Episcopi admirabili sane virtute et constantia pro Christo, eiusque Ecclesia fortiter dimicantes, ac de proprii gregis salute solliciti exilium etiam, et carcerem, et aspera quaeque tolerare non pavent, illustria Apostolorum vestigia sectantes, qui ibant gaudentes a conspectu concilii, quoniam, digni habiti sunt pro nomine Iesu contumeliam pasi *). Quapropter dum gravissimos eorumdem Venerabilum Fratrum angores ex corde dolemus, eorumque passiones Nostras proprias arbitramur, Nostrasque lacrimas cum eorum lacrimis commiscemus, humillimas amantissimo misericordiarum Patri, ac Deo totius consolationis agimus gratias. quod videamus singulari divinae suae gratiae auxilio catholicos Episcopos Nobis, et huic Sanctae Sedi addictissimos, et fidei spiritu vehementer vigere, et pro Ecclesiae suae sanctae defensione viriliter pugnare.

Vos interim, Venerabiles Fratres, in tanta temporum asperitate, in tanto animarum discrimine pergite

*) Act. Apost., c. 6, v. 41.

dzone Kościołowi, że praw kościelnych i wolności, oraz Poświęconych Przewodników, Ministrów i Urządeń bronić będzie, że w końcu stateczną, z Biskupami mianowicie, zgodę zachowa, jak to religia i sprawiedliwość przedewszystkiém żąda i jak też przystoi na katolickiego Księcia.

Lecz powstrzymać się żadną miarą nie możemy, ażebyśmy nie mieli przy téj sposobneści oddać w tak liczném waszém zebraniu zasłużonéj i jak najwyższéj pochwały Wielebnym Braciom katolickiego świata, Kierownikom Służby Bożéj, którzy w tak wielkiém sprzysiężeniu naprzeciw Boskiéj naszéj religii, przy tak wielkim zepsuciu ludzi codziennie podają Nam nowe powody bardzo ważne do radości, otuchy i wesela śród najwyższych, jakie ponosimy, cierpień. Ci bowiem Wielebni Bracia, przywiązani przedziwną miłością i posłuszeństwem do Nas i do téj Stolicy Piotrowéj, jako do matki i nauczycielki wszystkich Kościołów, nieustraszeni żadném niebezpieczeństwem i prześladowaniem, pogardzając wszelkim względem ludzkim, nie zważając bynajmniéj na niesprawiedliwe dekreta, wydane przez władzę świecką naprzeciwko Kościołowi, szczycą się, że prawdy katolickiéj, jedności, najwyższéj Naszéj i Kościoła i téj Stolicy Apostolskiéj władzy, powagi, wolności i praw tak żywym głosem, jak piórem wytrwale jak najbardziéj bronią i strzegą, oraz jak najusilniéj w ogłoszonych ostatnich Listach tak do Nas jak do wiernych, powierzonych ich pieczy, otwarcie i publicznie to wszystko potępiają i odrzucają, co przez Nas potępioném zostało; przytém nie zaniedbują opierać się z gorliwością pasterską niegodziwym przeciwników zamysłom i dążnościom, ucząc wiernych sobie poruszonych zdrowéj nauki wskazując ścieszki zbawienia. Téj pochwały nader zasłużonéj godni są przedewszystkiém Wielebni Bracia we Włoszech, Przełożeni Kościelni. Oni to bowiem, lubo podlegając tém gwałtowniejszym napaściom i prześladowaniu nieprzyjaciół, krzywdzeni wszelkiemi sposobami, wypełniając gorliwie swój urząd, nie przestali nigdy i nie przestają z dziwną jednomyślnością podnosić głosu swego pasterskiego, odpierać gorliwie i protestować przeciwko pojedyńczym niegodnym i bardzo niesprawiedliwym prawom, wydanym przez Rząd Subalpiński naprzeciw Kościołowi, jego św. Urządzeniom, Ministrom i przywilejom; i przeciwko niezliczonym prawie i całkiem świętokradzkim czynnościom popełnianym przez tenże Rząd. Lecz Biskupi ci we Włoszech z przedziwném męstwem i wytrwałością walcząc statecznie za Chrystusa i za Jego Kościół, troskliwi o zbawienie własnéj swéj trzódki, nie obawiają się wygnania i więzień i prześladowań wszelkich, wstępując godnie w ślady Apostołów, którzy z radością wychodzili ze zgromadzenia, ponieważ za godnych uznani zostali cierpieć obelgi dla Imienia Jezusa *). Przeto ubolewając ze serca nad prześladowaniem tak okrutném tychże Wielebnych Braci, uważamy ich cierpienia za Nasze własne, Nasze łzy mieszamy z ich łzami, dziękując jak najpokorniéj najlepszemu Ojcu miłosierdzia i Dawcy wszelakiéj pociechy, że widzimy, jak Biskupi katoliccy, wsparci nadzwyczajną pomocą Boskiéj łaski, trwając w stateczném przywiązaniu ku Nam i ku téj Stolicy Świętéj, odznaczają się gorliwie duchem wiary i jak mężnie w obronie swego Kościoła walczą!

Wy tymczasem, Wielebni Bracia, w czasach tak przykrych, śród tylu niebezpieczeństw dla duszy, nie

*) Dziej. Apost., r. 6, w. 41.

pro egregia vestra religione ferventissimas una Nobiscum Deo sine intermissione adhibere preces, ut hanc Apostolicam Sedem tot iniuriis divexatam, Ecclesiam tot vulneribus laceram, et christianam, civilemque rempublicam tot calamitatibus afflictam omnipotenti sua virtute adiuvet et consoletur, atque divinae suae gratiae, et misericordiae divitias super omnes propitius effundens, efficiat, ut omnes populi, gentes, nationes Ipsum, et quem misit, Unigentium Filium Suum Dominum Nostrum Iesum Cristum agnoscant, diligant, vereantur, collaudent, et omnia mandata Eius diligenter servantes eam instent viam, quae ducit ad vitam.

przestawajcie wedle przedziwnéj waszéj pobożności razem z Nami jak najgorliwszych modłów zasyłać do Boga, by tę Stolicę Apostolską tylu obelgami spotwarzoną, by Kościół, któremu zadano tyle ran, by rzeczpospolitą chrześcijańską, dręczoną tylu krzywdami, prawicą swą wszechmocną wspierał i pocieszał, aby, rozlewając łaskawie na wszystkich Boskiéj swéj łaski i miłosierdzia bogactwa, raczył sprawić, aby, na wszystkie narody, pokolenia i ludy Jego i, którego posłał, Jednorodzonego Syna, Pana Naszego, Jezusa Chrystusa poznały, miłowały, wielbiły, chwaliły, a zachowując pilnie wszystkie Jego przykazania, tą postępowały drogą, która prowadzi do życia.

CERKIEW W PONIKOWICY.

Miejscowe podania aż do dni naszych starannie przechowane, świadczą o wielkiéj starożytności téj osady. Podobnież przed kilku laty w jednym mogilniku odkryte urny czerwone z popiołem niedopalonych kości ludzkich, jawnie dowodzą, że tu niegdyś była ludów pogańskish siedziba. Wszelki atoli ślad pisiemny gubi się aż do wieku pietnastego. Tyle tylko wiadomo, że Ponikowica należąc do województwa ruskiego i ziemi lwowskiéj, przez którą szedł główny trakt z Wołynia do Żółkwi i Warszawy, dziś należęca do obwodu złoczowskiego w Galicyi niedaleko wolnego miasta handlowego Brodów, była własnością Sienińskich, od których prawem dziedzictwa przeszła do Kamienieckich 1511 roku, od których nabył Stanisław Żołkiewski wojewoda bełzki 1580 roku. Od Żołkiewskich przeszła w posiadanie Koniecpolskich 1629 roku. Po śmierci Jana Alexandra Koniecpolskiego ostatniego potomka rodu tego, przeszła w roku 1720 do braci Walewskich, którzy onę w roku 1723 sprzedali Jerzemu Alexandrowi księciu Lubomirskiemu oboźnemu wielkiemu koronnemu, od którego nabyli Rzewuscy, a od roku 1791 zostali onéj dziedzicami Dominikanie podkamienieccy [1].

Ludność Ponikowicy przeważnie zawsze była obrządku grecko-katolickiego, miała też zapewne od najdawniejszych czasów cerkiew i swego dusz pasterza, a lubo nie ma żadnego na to pisiemnego dowodu, przechowały się jednak ślady tego w ustném podaniu. Wskazują tedy na źródło w Kabakach na samym prawie krańcu gruntów ponikowickich, zawierające żywą, a zdrową wodę, którą na zapalenie ócz dotąd leczą się, nazywając to miejsce: *„Na Najświętszéj“* gdyż tu miała być pierwotnie świątynia Pańska. — Podobnież naprzeciwko dworu, znajduje się wysepka mała na stawie *„zameczkiem“* zwana, gdzie miała być cerkiewka, która podczas napadu tatarskiego w sam dzień Wielkanocy razem z ludem zgromadzonym zapadła się. Co roku na Wielkanoc położywszy o północy ucho do ziemi, słyszeć można dzwonienie i śpiewy cerkiewne; lecz kto się na to słuchanie odważa, ten wkrótce umiera, a przynajmniéj drugiéj Wielkanocy nie doczeka się [2].

Powiadają téż, że w roku 1648 podczas pierwszéj Kozaczyzny wszystkie przywileje cerkiewne do ziemi zakopano, gdzie téż zupełnie zniszczały [3].

Podług wizytacyi dnia 2 Lutego 1756 roku przy gromadzie miejscowéj przez X. Jana Łuczyńskiego, dziekana łuckiego i X. Bazylego Szyndrowskiego komisarzów generalnych przedsięwziętéj, cerkiew dawna w Ponikowicy pod tytułem: Zmartwychwstania Pańskiego, kollacyi Wacława Rzewuskiego hetmana polnego koronnego, była z drzewa sosnowego zbudowana z trzema wierzchołkami, z krzyżami żelaznemi i średnią kopułką blachą pobitą. Wnijście do téj cerkwi, było od zachodu słońca z drzwiami sosnowemi na zawiasach i kruczkach żelaznych, z zamkiem wewnętrznym żelaznym. W babińcu z prawéj strony był obraz Zbawiciela i inne obrazy na płótnie malowane, z lewéj zaś strony, obraz Najświętszéj Panny. Na tymże babińcu, była kapliczka z obrazem Najświętszéj Trójcy. Na ołtarzu było obrusów czystych 3, pod jednym Antemiss X. Teodozego Rudnickiego, biskupa łuckiego i ostrogskiego z relikwiami, po bokach zaś tego obrazu, wizerunków Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny 2 i obraz św. Mikołaja z postumencikiem malowanym [4]. Deissus roboty stolarskiéj nie malowany, na którym Archiréj. Po prawéj stronie był obraz Zbawiciela i świętéj Trójcy, po lewéj stronie, obraz świętego Michała i Zmartwychwstania Pańskiego na półtora sążni w szerż i wzdłuż na płótnie malowany. Okien w téjże kapliczce w drzewo oprawnych dwa. Do téj kapliczki prowadziły schody i drzwi sosnowe z zamkiem żelaznym i takąż zaszczepką. We środku cerkwi było okien w ołów oprawnych z kratami żelaznemi 3, okien okrągłych w drzewo oprawnych z kratami żelaznemi 2, w kopule saméj okien w ołów oprawnych 4. Obrazów z lewéj strony 3, to jest: Najświętszéj Panny, św. Antoniego i św. Teodozego, z prawéj strony, obraz Zbawiciela i obraz tytularny Zmartwychwstania Pańskiego. Deissus cały roboty stolarskiéj malowany z carskiemi drzwiami roboty snycerskiéj wyzłacanemi, na którem Archiréj z zasłoną niebieską tabinową, przed którym lampa mosiężna wisiała. W ołtarzu była mensa murowana, z trzema obrusami pokryta, pod jednym

[1]) Archiwum Dominikanów podkamienieckich i dzieła X. Sadoka Barącza: Towarzysz Duchowieństwa katolickiego Tarnopol 1864 Rocznik I. str. 403, 412 i 413. Wolne miasto handlowe Brody Lwów 1865 str. 11. Pamiątki Jazłowieckie Lwów 1862 strona 145.

[2]) W saméj istocie był na tém miejscu zameczek drewniany z mostem zwodzonym, obecnie robią tam siano, lub sadzą jarzyny warzywne.

[3]) Dokument wizytacyi z dnia 9 Lipca 1783 r. znajdujący się przy cerkwi w Ponikowicy i u Dominikanów podkamienieckich. —

[4]) Wizyta powyższa wspomina o kapliczce nad babińcem, jestto niby cerkiewka w cerkwi według ustaw schizmatyckich. Schizmatykom bowiem nie wolno dwóch mszy w jednéj cerkwi odprawiać; przeto podobne urządzenia uważają się u nich za osobny Chram, gdzie drugą mszę odprawiać mogą. Dotychczas zachowały się jeszcze gdzie niegdzie około cerkwi: „Ohłaszczenyki“ czyli miejsca dla Katechumenów przeznaczone.

Antemiss X. Teodozego Rudnickiego, biskupa łuckiego i ostrogskiego z relikwiami. Obraz Pana Jezusa roboty stolarskiéj malowany. Cyborium podobnież malowane, w niém puszka *pro Sanctissimo* cynowa. Mirnice *cum oleis sacris* cynowe. Antepedium harasowe. Na żertowniku obraz Zmartwychwstania Pańskiego. Osobno obraz processyonalny z wizerunkiem świętéj Trójcy i Najświętszéj Maryi Panny. Podłoga na całéj cerkwi. Z boku był ołtarzyk z wizerunkiem Najśw. Panny podkamienieckiéj.

Sprzęty cerkiewne były następujące: kielich śrebrny suto wyzłacany z pateną, gwiazdą i łyżeczką pozłacaną. Kielich cynowy z pateną śrebrną i gwiazdą cynową. Koron większych śrebrnych 3. Koronek mniejszych śrebrnych 4. Tabliczek większych śrebrnych 4. Mała tabliczka śrebrna 1. Serce śrebrne 1. Rączka śrebrna 1. Krzyż śrebrny z manelami wiszący 1, na którym sztuczek śrebrych 10. Sztuczka śrebrna z krzyżykiem małym. Krzyż cynowy do rąk z sedesem 1. Perełek sznurków 2. Koralów większych prawdziwych sznurków 2. Korálików mniejszych sznurków 9. Koralików bardzo drobnych sznurków 3. Puszka śrebrna suto pozłacana 1. Puszka do chorego *pro Sanctissimo Viatico* 1. Aparat na grodeturze w kwiaty różowe ze złotym galonem z dwiema stułami i welami. Aparat sagatowy niebieski z dodatkami. Aparat kamlotowy w kwiaty stary, rekwizyta do niego różnego koloru. Aparat atłasowy żałobny ze wszystkiemi rekwizytami. Zasłona tabinowa 1, niebieska 1, żółta szagrynowa 1. Chorągiew kitajkowa karmazynowa 1, zielona 1, podlejszych 6. Alba z cienkiego płótna 1. Alb z domowego płótna 3. Humerałów 4. Pasków nicianych 2. Ewangelia w axamit zielony oprawna, na niéj sztuczek śrebrnych 12, w pośrodku sztuka śrebrna 1 z wyrażeniem Passyi. Ewangelia druga 1. Oktoich 1. Trygod postna 1, kwietna 1. Mszałów 3. Tryfołoj 1. Psałterzów 2. Czasosłów 1. Trebników 2. Dzwonków przy ołtarzu 3. Cmentarz na około oparkaniony, na którym była dzwonnica we czwórkę z drzewa sosnowego zbudowana. Na niéj dzwonów średnich 2, małych 3. Za cmentarzem była stara szkoła [5]).

Przy téj cerkwi było bractwo świętéj Trójcy, któremu dnia 25 Kwietnia 1765 roku X. Sylwester Lubieniecki Rudnicki biskup łucki i ostrogski bardzo ważne nadał ustawy [6]). Podobnież Klemens XIII. papież rzymski dnia 14 Maja 1766 roku, wszystkim wiernym cerkiew w Ponikowicy podczas uroczystości Trójcy przenajświętszéj nawiedzającym, spowiadającym się i modlącym za wywyższenie świętego Kościoła katolickiego zupełnego odpustu udzielić raczył [7]).

Teraźniejsza cerkiew pod tytułem Trójcy przenajświętszéj wybudowaną została w roku 1776 w stylu bizantyńskim, z trzema kopułami z twardego drzewa. W roku 1849 kazał czcigodny X. Szczepan Turczyński teraźniejszy proboszcz onę podmurować, nowym gontem pobić, przyczém też zakrystyę przybudowano i nową blachą pokryto kopułę nad cerkwią. Podobnież bohomazy zastąpiono gustowniejszemi obrazami. W całéj cerkwi podłoga sosnowa. W babińcu majestat z dawnéj cerkwi nie źle malowany. Z dawnych obrazów, zachował się obraz w wielkim ołtarzu Najśw. Maryi Panny Podkamienieckiéj dobrego pędzla. Ikonostas pysznéj snycerskiéj roboty dłuta Czajkowskiego z Ożydowa w roku 1811 sprawiony, w roku zaś 1817 przez Jakubowskiego z Jaryczewa gustownie pomalowany. Posiada téż cerkiew misternéj roboty kielich śrebrny, nabyty od X. Gawańskiego (może Gawrońskiego) kapelana ostatniego króla polskiego Stanisława Poniatowskiego, który mu przy rozstaniu się na pamiątkę darował. Za śrebro dawne w roku 1810 zabrane posiada cerkiew obligacyę krajową na 60 Zł. r. w. a. Aparatura jest dosyć dobra i nowa. Lud miejscowy bardzo lubuje w rzęsistém oświetleniu cerkwi, na co téż z kollekty różnéj do 300 Zł. r. w. a. rocznie wydaje się. — do tego dochodu wlicza się także 60 Zł. r. w. a. przychód z pasieki cerkiewnéj, która obecnie 52 pni w sobie zawiera. Metryki cerkiewne poczynają się dopiero z dniem 20 Kwietnia 1749 roku pisane dawną ruską skoropisią aż do roku 1785, od którego to czasu w łacińskim języku podług zwykłych drukowanych fermularzów prowadzą się.

Plebania z folwarkiem była dawniéj tuż koło cerkwi nad głównym traktatem z Brodów do Lwowa i Warszawy prowadzącym. Ale ustawiczne przeciągi wojsk na festyny hetmańskie, tudzież wycieczki różnych włóczęgów, tak dokuczyły któremuś z proboszczów, że gdy mu ostatnią krowę i kurę schowane w cerkwi zabrali, przeniósł siedzibę spory kawał na uboczu w głuchym lesie zostającym, która dzięki wspaniałomyślności konwentu Dominikanów podkamienieckich znajduje się w dobrym stanie.

Dzwonnica drewniana koło cerkwi zwykłéj formy mieści w sobie 5 dzwonów, z których jeden duży w roku 1801 odlany z powodu przeniewierstwa majstra słaby głos wydaje. — Cmentarz koło cerkwi dosyć przestronny, a do tego odwiecznemi lipami i parkanem jest otoczony. Trupiarnia na cmentarzu pruskim murem nowo zbudowana o dwóch pokojach: jeden z tychże służy na pomieszczenie grabarza, który oraz jest szkólnym i cerkiewnym stróżem. Dom mieszkalny dla nauczyciela koło cerkwi, o dwóch pokojach, kuchni i szopy nowo postawiony. Szkoła koło cerkwi nowo pruskim murem na podmurowaniu zbudowana, gontem pobita, z dwoma oddziałami, w których przeszło 200 dziatek pomieścić się może, jest zaopatrzona we wszystkie sprzęty należycie.

Wyposażenie proboszcza zasadza się na dokumencie wizyty generalnéj przez X. Alexego Hankiewicza kanonika katedry katolickiéj i jeneralnego wizytatora dnia 9 Lipca 1783 roku przedsięwziętéj, któréj urząd cyrkularny złoczowski z dnia 21 Września 1795 do L. 3720 trzymać się zalecił. Według téj wizyty proboszcz z powodu jego stanu duchownego i mocy praw od dawnych dziedziców onemu nadanych, od wszelkich powinności, danin, składek tak dworskich, jako też i gromadzkich, zupełnie jest wolny. Dziesięciny pszczelnéj, ani też oczkowego, dopóty dworowi nie jest obowiązany dawać, ani płacić, dopóki takowe pasieki swoje na gruntach erekcyonalnych lokuje. Materyału do reperacyi budowli cerkiewnéj i parochialnéj, tudzież na opał i na utrzymanie płotów w obejściu domowém,

---

5) Dokument téj wizyty podpisany przez X. Metropolitę Michała Lewickiego dnia 25 Czerwca 1828 roku posiada cerkiew w Ponikowicy. — Jest tam drugi dokument wizyty z roku 1768 przez X. Jakóba Grabowieckiego dziekana i parocha brodzkiego zrobiony, w którym dodano: Antemiss w ołtarzu X. Steckiego łuckiego i ostrogskiego biskupa, grób Pański stolarski malowany, ławka jedna, płaszczenica na płótnie. Na babińcu ołtarz i Antemiss X. Sylwestra Rudnickiego łuckiego biskupa. Sukienka śrebrna na obrazie Najświętszéj Maryi Panny. Korona na świętym Mikołaju i nóżka śrebrna. Firanek bławatnych różnego koloru i materyi 8. Ewangelia w blachy cynowe oprawna.

6) Oryginał tych ustaw posiada cerkiew w Ponikowicy.

7) Oryginał na pergaminie pisany posiada cerkiew w Ponikowicy.

z lasów pańskich bezpłatnie i za kwitami skarbowemi tyle, ile jego właściwa potrzeba wymaga, dwór niezaprzecza. Wolnego zaś mlewa bez miarki w młynach dworskich, warzenia piwa, sycenia miodów, i kurzenia wódki, chociaż wprawdzie dwór duchownemu w proporcyi jego własnéj i koniecznéj potrzeby nie zdaje się wzbraniać, jednakże w téj mierze do brzmienia jego erekcyi i do przepisów krajowych dwór się zupełnie stósuje i nadal przychyla. — W ziemi posiada 45 morgów pola ornego, po całéj przestrzeni w małych parcelach porozrzucanego w ²/₃ dobréj a ⅓ nieurodzajnéj gleby. Przy najlepszém bowiem trzypołowém gospodarowaniu nigdy nad 230 kóp krescencyi z niego wyciągnąć nie można, a bywały lata, w których zaledwie 129 kóp zbierało się. Łąk jest 51 morgów, wszystkie prawie moczarowate i piasczyste, z których zysk zaledwie robociznę pokrywa, gdyż za pańszczyznianych czasów lud gratis robił Xiędzu, dziś każe sobie dobrze płacić za lichą robotę. — Kongruy z funduszu religijnego, pobiera proboszcz 168 Zł. r. w. a. rocznie. Dochodu z praw stuły dawniéj płacono z każdéj chałupy złotego polskiego rocznie, prócz innych mniejszych akcydensów, które w czasie modlitwy chodzącemu dawano i przedaż ofiarek za nim szła. Teraz jura stolae niedochodzą 400 Zł. r. w. a. rocznie, lecz i te przy zasadach socyalnokomunistycznych żwawo rozkrzewianych z każdym dniem zmniejszają się.

Proboszczowie Ponikowicy.

Najdawniejszy ślad pisemny o istnieniu plebanów w Ponikowicy znajduje się w Inwentarzu Archiwum Dominikanów podkamienieckich z roku 1692, z którego okazuje się, że proboszcz jako duchowna osoba do żadnych danin i robocizn nie był pociągany; a zatém używał swobody odpowiednéj swemu powołaniu. Drugi ślad znachodzi się podobnież w tymże Archiwum, gdzie zapisano: Prezentę Hospodyn Ponikowicy ma od Jana Koniecpolskiego daną dnia 3 Czerwca 1713 roku. — Trzeci ślad daje się widzieć na obrazie starym w cerkwi Ponikowicy, na którym Kirylicą wypisano: Fundator Jeréj Simeon paroch Ponykowecki roku 1717. Odtąd gubi się wszelki ślad duchownych téj cerkwi, aż do roku 1748, w którym to czasie dnia 15 Maja otrzymał prezentę na to probostwo od pana Wacława Rzewuskiego hetmana polnego koronnego X. Jan Waśkiewicz, dnia zaś 6 Marca 1749 roku przez X. Rudnickiego biskupa łuckiego i ostrogskiego został instalowanym. Był to sobie prosty człowieczek, ale poczciwy, kochający ziemię ojczystą. Powiadają o nim, że gdy Konfederaci przymaszerowali do Brodów w roku 1768, ciekawością uniesiony dokoniecznie widzieć to wojsko nowe, poszedł z pałamarzem swoim wziąwszy oba maznice na plecy do Brodów. Napatrzywszy się do woli, kupili mazi do maznic swoich i poszli na miód do szynku, gdzie zagrzawszy sobie głowy miodem, poczęli się oba sprzeczać. Xiądz bronił Konfederatów, a pałamarz obstawał za królem i Moskalami. Nareszcie zniecierpliwiony Xiądz jak palnie pałamarza maznicą po łbie, taj zabił go. Z przestrachu wybiegł Xiądz z szynku i czém prędzéj przystał do Konfederatów, z któremi uciekał przez Ponikowicę aż do Toporowa, gdzie przyszło do bitwy z Moskalami, którzy zwyciężywszy Konfederatów, wielu z nich pochwytali, a między innymi i Xiędza Waśkiewicza, który w Sybir zapędzony nie wrócił więcéj do Ponikowicy. Szczęście wszakże było wielkie, że podówczas był już wyświęcony zięć jego X. Grzegórz Szanicki, który się zajął losem i utrzymaniem rodziny X. Waśkiewicza.

X. Grzegórz Szanicki otrzymał prezentę na Ponikowicę od pana Józefa Rzewuskiego wojewodzica krakowskiego dnia 28 Stycznia 1769 roku, dnia zaś 9 Marca 1769 roku przez X. Sylwestra Rudnickiego biskupa łuckiego i ostrogskiego został instalowany. Tenże z bólu wielkiego zemdlał, gdy się dowiedział o rozbiorze Polski, — przez cały rok chorował, — aż do śmierci był niepocieszonym ciągle powtarzając: „Nie masz Polski“. Bacząc jego smutne położenie, iż ciągle na zdrowiu upadał, X. Cypryan Stecki biskup łucki i ostrogski nadał mu dnia 2 Lutego 1780 roku Koadjutora w osobie zięcia jego Mikołaja Baśniańskiego, który po śmierci X. Szanickiego otrzymał probostwo Ponikowicy przez prezentę osnowy następującéj: „Teodor z Przyborowia Górski dóbr krydalnych klucza oleskiego i wsi Ponikowicy kurator, czyli sekwestrator. Konsyderując i poważając Jaśnie Wielmożnego Bielańskiego, lwowskiego, halickiego i kamienieckiego biskupa, odebrawszy *literas attestantes die 30 Novembris 1789 currenti anno* przez Konsystorz lwowski podpisane, *et de morum probitate* X. Mikołaja Baśniańskiego *testimonia*, że tenże *qua Administrator parochii* wsi Ponikowicy w cyrkule złoczowskim, w dekanacie brodzkim sytuowanéj, przykładnie jako dobry Xiądz officium sprawował. Z tych powodów rzeczonego X. Baśniańskiego, mający *jus praesentandi*, jako dóbr klucza oleskiego i wsi Ponikowicy krydalnych po Jaśnie Wielmożnym Wacławie Rzewuskim, kasztelanie krakowskim pozostałych, *per excelsum judicium Nobilium Leopoliense* zarezolwowany kurator, czyli sekwestrator prezentuję, i temuż w wsi Ponikowicy cerkiew będącą parochialną *ad vitae tempora* jako parochowi czyli plebanowi nadaję. Aby nie inny, ale X. Baśniański umocowany niniejszą prezentą był parochem Jaśnie Wielmożnego Jmci Xiędza Biskupa upraszam, aby wspomniony X. Baśniański miał sustentationem i za prace, czyli obowiązki, jako poprzedni parochowie mieli w erekcyi opisane, aby te we wszystkim dopełniał, *imponendo* na tegoż X. Baśniańskiego też obligacye, — grunta, łąkę, czyli łąki, jakie od najdawniéj i do tego czasu były do cerkwi wsi Ponikowicy nadane, i z wsi cokolwiek należało, też nie pomniejszając *in possessionem* X. Mikołajowi Baśniańskiemu oddaję. Do tego na potrzebę opału, z lasów do wsi Ponikowicy wydzielić się mających, gdzieby posiadacz wsi Ponikowicy, a raczéj *haereditarius possessor* i po wiele do brania w każdym czasie, jako też i na ogrodzenie chrustów i na potrzebę budowli wyznaczył, takowym wydziałem na zawsze kontentować się ma. Aby to prawo, czyli prezenta niewzruszoną ważność miała, ręki mojéj podpisem z wyciśnieniem pieczęci mojéj umocniona staje się *Datum die decima octava mensis Decembris Millesimo septingentesimo Octuagesimo nono.* Teodor z Przyborowia Górski [8]).

X. Mikołaj Baśniański był bardzo pobożny. Z dalekich stron gromadził się lud do niego w celu uzyskania zdrowia za pośrednictwem modlitw jego i wody święcenia. Powiadają, że razu pewnego, kobieta z chorém dzieckiem przybyła do Ponikowicy, które przed cerkwią na rękach jéj umarło. Skarzącéj się, że nie mogła doczekać się Xiędza, przybyły X. Mikołaj Baśniański

---

8) Dokument znajduje się przy Inwentarzu z roku 1795 w cerkwi Ponikowicy i u Dominikanów podkamienieckich.

modlitwą swoją martwe dziecko do zdrowia przywrócił. Gospodarstwa prawie nie prowadzi, a jeżeli czego dokonecznie było potrzeba, natenczas sam z córkami swemi pracował w polu. Zagorzałym był patryotą polskim, często też bardzo te słowa powtarzał: *„Nemasz ditońki Polski! Ne ma i nebude Boh dobra dowaty, doky Polska nepowstane“.*

Po śmierci jego w roku 1812, został zięć jego X. Teodor Turczyński proboszczem w Ponikowicy, który był w roku 1809 wojennym komisarzem polskim, używany też był w interesach narodowych przez jenerałów Rożnieckiego i Kamińskiego. Jeździł z prowiantami do Żółkwi i Zamościa. Wspierał Polaków w roku 1831, a po nieszczęśliwém rozbiciu, wielu emigrantów polskich znalazło u niego gościnne przyjęcie. Żył do roku 1844. Od którego to czasu nastał proboszczem w ponikowicy syn jego X. Szczepan Turczyński tchnący tém samém chwalebném uczuciem dla Polaków, któremu daj Panie Boże wytrwać!

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Rzym** 20 Marca 1865 r.

Dzienniczek katolicki *il Salvatore* wychodzący tu od nowego roku, w ostatnim numerze z przeszłego miesiąca, podaje artykulik p. n. *Cudowne Uzdrowienie,* napisany przez p. K. J., która była naocznym świadkiem tegoż. „Jesteśmy uradowani, słowa redakcyi dziennika, że możemy podać naszym czytelnikom następujące opowiadanie o cudowném uzdrowieniu J. O. i pobożnéj księżny Pani Zofii (z hr. Branickich) Odescalchi. a zakomunikowane nam przez osobę bardzo dobrze znającą to zdarzenie“.

Przekład polski tego artykułu, mogący interesować naszych rodaków, zwłaszcza, iż rzecz dotyczy Polki dostojnéj z nader osobliwymi i ciekawymi szczegółami, brzmi:

„Rzym, dnia 22 Lutego 1865 r.“.

„Przeglądając wyborny dziennik *l'Unita Cattolica,* wpadło mi pod oczy opowiadanie o cudowném uzdrowieniu J. O. ks. Pani Odescalchi, a znalazłszy je niedostateczném, przyszła mi myśl wzięcia za pióro, aby skreślić ten artykuł“.

„Będąc od wielu lat bardzo blisko księżny, mogę z całą znajomością rzeczy przedłożyć, że ona już od trzech lat była bardzo cierpiąca na zdrowiu, ale od trzeciego Maja r. z. zmuszona już była nie opuszczać łóżka, wskutek wzmagających się cierpień„ które się jeszcze bardziéj wzmogły od 12 Stycznia r. b. w taki sposób, że womity duszące przyprowadzały prawie każdéj nocy jéj życie ku końcowi, trwając niekiedy bez przerwy po pięć lub sześć godzin. Męczyły ją nadto bóle przyprowadzające niemal do ostatecznych mdłości, zapalenie mózgu i kości pacierzowéj, odrętwienie, trudny oddech, opóźniona cyrkulacya, przez co krew gromadziła się do głowy i potrzeba było bez ustanku dniem i nocą chłodzić ją wachlarzem; co trwało całymi tygodniami. Lecz to, co ją najbardziéj męczyło, i co ją miało do grobu wkrótce wprowadzić, było ściśnienie gardła do tyla, że przez 27 dni niejeno, że nie mogła przełykać pokarmów zwykłych, ale nawet najdrobniéjszych ziarnek kaszki. Koniecznem zaś było uczynić z krupek perłowych odwar, jakoby krochmal i ten rozpuszczony rosołem służył jéj za pokarm. Jeśli życie zachowane zostało aż do 8 Lutego, to winno się staraniu pilnemu i wielkim zdolnościom lekarza p. Feliciani, który zostając po całych nocach przy łożu choréj podawał jéj od pory do pory, z całą znajomością sztuki lekarskiéj najskuteczniejsze środki“.

„Gdy przeto wielkie było niebezpieczeństwo, Ojciec Antoni od Matki Boga (*della Madre de Dio*) jenerał Trynitarzy Bosych, w którym księżna pokładała wiele zaufania, chciał ją zasilić Wiatykiem, ale zpróbował to wprzódy maleńkimi ułamkami opłatka niekonsekrowanego i w żaden sposób nie mogła go przełknąć. Dnia 7 Lutego, gdy się wzmogła choroba, przyjęła Ostatnie Olejem św. Namaszczenie“.

„Przed administracyą tego sakramentu byłam świadkiem rozmowy, która mnie wzruszyła i rozrzewniła, z czego bardziéj niż kiedykolwiek utwierdziłam się w szacunku dla cnoty posłuszeństwa“.

„Było to około drugiéj po południu, gdy tenże wielebny O. jenerał asystując choréj, został wezwany do swego kościoła do św. Chryzogona, gdzie miały się rozpocząć pierwsze solenne nieszpory, celebrowane przez J. E. Patryarchę Antyocheńskiego, w wigilią uroczystości św. Jana de Matha, założyciela zakonu Trynitarzy; i dla tego to zwróciwszy się do księżny prosił, aby mu pozwoliła oddalic się, powiadając, że ani dnia tego ani następnego, nie będzie mógł być przy niéj. Zaczęła się ona w pokorze użalać na to i uroniła kilka łez, a jam spostrzegła, że W. Ojciec został tém mocno przejęty, ale naglony obowiązkiem rzekł te słowa: *Księżno, masz Pani wiarę w cnotę posłuszeństwa?! Tak, Ojcze,* odpowiedziała: *Ja więc,* dodał, *dla jéj spokoju i upewnienia, nakazując pod posłuszeństwem, że nie umrzerz bez mego pozwolenia.* Na te słowa wyrzeczone tonem powagi a przyjęte z pokorą, księżna się uspokoiła; ucałowała mu rękę, zgadzając się na odejście, poczém rozpoczęła się ceremonia administrowania Ostatniego Olejem św. Namaszczenia, które przyjęła z wiarą i w skupieniu ducha, żądając, aby tému byli obecni mąż i dzieci jéj“.

„Po przyjęciu tego sakramentu, uczuła się nieco pokrzepioną, co prawie zdarza się w takich razach wszystkim chorym; ale w nocy i dnia następnego 8 Lutego, gwałtowność choroby pusuwała ją coraz szybciéj ku mogile“.

„Wiadomo ile księżna jest kobietą pełną wiary, i pełną szczerego przywiązania do Papieża, Zastępcy Jezusa Chrystusa, i Namiestnika Piotra św., wiedząc zaś, że o godzinie ósméj wieczorem, każdéj Środy, J. E. Mgr. Arcybiskup Franchi udaje się na posłuchanie do Jego Świątobliwości, za pośrednictwem rzeczonego Ojca Jenerała, już od dnia 7 Lutego prosiła, aby zechciał Monsignor Franchi błagać dla niéj o szczególne błogosławieństwo Ojca św., albo o śmierć szczęśliwą, albo o wyzdrowienie, albo o to, co może być z większą chwałą Boga, a zbawieniem jéj duszy. W ciągu dnia po kilka razy wspominała o tém błogosławieństwie, które się spodziewała otrzymać wieczorem od Ojca św. Piusa IX. Kazała także posłać do św. Chryzogona po O. Jenerała, który przybył do pałacu około godziny wpół do siódméj wieczorem. Wszystkich on zastał zasmuconych i płaczących, bowiem księżna dogorywała. Szanowny Ojciec zbliżył się do jéj łoża, zawołał ją po imieniu i rzekł: *Oto córko, widzisz że powróciłem.* Otwarła wtedy oczy, pojrzala nań wzrokiem zamglonym i głosem słabym, konającym rzekła te słowa: *Ojcze dáj mi pozwolenie, a w pare minut będę z moim Bogiem. — Nie mogę,* odrzekł Ojciec, *ponieważ nie jest wolą Boga, abyś pani umarła.* Pochyliła głowę i rzekła: *co za okrucieństwo!* Wkrótce potém patrząc na sługę bożego powtórzyła: *O! daj mi pozwolenie, abym umarła, lub mnie uwolnij od śmierci; inaczéj nie mogę.* — Szanowny zakonnik modlił się i przypomniał jéj, że wkrótce otrzyma błogosławieństwo od Jego Świątobliwości, gdyż Mgr. Franchi o téj godzinie miewa posłuchanie“.

„O ile księżna zdawała się z przyjemnością słuchać słów modlitwy czynionéj przez O. Jenerała, jednakże cierpienie jéj zgoła się nie zmniejszyło, lecz przeciwnie; ja zaś widząc ten stan rozpaczliwy prawie straciłam przytomność i bez względu na wszystko przerwałam to z uniesieniem, albo raczéj z niedorzecznością, jaką mogłaby zgorszyć maluczkich, jeślibym ją powtórzyła. Ale i ja pokładając wielkie zaufanie w Ojcu Jenerale, z żywością, albo lepiéj powiedziawszy w pewnym rodzaju konwulsyi rzekłam doń te słowa: *Czyż to być może, o Ojcze, że mamy utracić naszą matkę? Czy nie wiesz Ojciec o jakim świętym, któremuby ją można było polecić? Ojciec, jeśli zechcesz możesz ją ocalić.* Zakonnik zdawał się być jak gdyby bez zmysłów, i jako człowiek pomieszany i błędny odrzekł mi, że możemy się uciec do Wielebnéj Anny M. Taigi, do któréj księżna miała wielkie nabożeństwo; lub do Wielebnego Tomasza od Dziewicy Panny (*della Virgine*) Trynitarza; lub też do Błogosławionego O. Jana Chrzciciela od Poczęcia (*della Concezione*), który przed niewielu miesiącami uczynił w Palestrina[1]) dwa wielkie cuda, które posłużyły do jego kanonizacyi. Umierająca leżała w téj chwili w znak, z oczyma zamkniętemi, ale wszystko słyszała, gdyż głosem ochrypłym wyrzekła: *do Błog. Jana Chrzciciela. Tak,* dodałem, *do Błog. Jana Chrzciciela, a jutro Ojciec rozpoczniesz triduum u św. Chryzogona*“.

„Przystał na to Ojciec Trynitarz i mówiąc do choréj radził, aby towarzyszyła, jeśli nie może głosem, to przynajmniéj sercem w modlitwie, którą on rozpocznie, iżby błog. Jan Chrz. raczył ją uzdrowić i podźwignąć z tak ciężkiéj choroby, i nadto zwrócił uwagę, że w tym czasie Ojciec św. przesyła jéj apostolskie błogosławieństwo. Rozpoczął modlitwy, które trwały dość długo, ponieważ mówił z przestankami tak, ażeby także chora mogła brać w nich udział. Odmówił najprzód trzy *Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu itd.* do Przenajświętszéj Trójcy, gdyż trzy boskie Osoby raczyły wywyższyć ku czci i chwale błog. Jana Chrz, od którego wielce były czczone na ziemi. Odmówił daléj *Witaj Królowa* z modlitwą *Concede* do Najświętszéj Panny, aby Ona jako Skarbnica wszystkich łask, za przyczyną bł. Jana Chrz. raczyła podźwignąć lub uzdrowić chorą. Zmówił nareszcie jedno *Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu,* na cześć bł. Jana Chrz. odmówił właściwy doń hymn z wierszem, antyfonę z *Magnificat* i przy tym

---

1) *Palestrina* dzisiejsza, jest to starożytne *Praeneste* miasto. (Przyp. tłom.)

hymnie antyfonę i zmówił modlitwę, zakończając całe to nabożeństwo trzema *Chwała Ojcu itd.* Chora potém powtarzająca to wszystko uspokoiła się, a po dwóch minutach ciszy, przemówiła głosem pełnym: *dajcie mi chleba.* Maryja Boltri służąca, która przed kilku laty, była obecną śmierci pewnéj pani, która oddała Bogu ducha w chwili, gdy jéj niesiono chleb, którego żądała, tak się tém przelękła, iż niemogła się ruszyć z miejsca; ale Ojciec Jenerał rozkazał aby poszła po chleb, co usłuchała i na talerzu przyniosła nóż i bułeczkę i postawiła na stoliku blisko łóżka, z bojaźnią i bijącém sercem widzenia skon swéj dobréj pani.. Ojciec Trynitarz ukroiwszy z téj bułeczki tak cieniutki kawałeczek jak opłatek i w tonie najmocniejszéj ufności. rzekł głosem poważnym i śmiałym te słowa: *Księżno! W Imię posłuszeństwa Jego Świątobliwości i przez jego modlitwę; za wstawienictwém bł. Ojca Jana Chrz. twoje gardło jest otwarte, przyjmij ten kawałek chleba i przełknij go w Imię Boga Ojca.* — Przyjęła zżuła i połknęła. — Ukroiwszy potém nieco grubszy kawałek rzekł: *ten zjedz w Imię Boga Syna,* i przełknęła go łatwiéj niż pierwszy. Nareszcie trzeci bardziéj gruby niż dwa pierwsze *w Imię Ducha św.*, i ten spożyła. Napiła się potém rzekła głosem czystym i dźwięcznym do Ojca Jenerała: *A więc proszę mi dać jeden kawałek chleba w Imię bł. Jana Chrz.* — Dość wtedy gruby kawałek ukroił jéj, który zjadła z wszelką łatwością, a usiadłszy na łóżku, z twarzą wesołą, okiem jasném zawołała czystym głosem: *ja jestem uzdrowiona!*...

„Nikt niebyłby w stanie opisać nasze podziwienie. Wnet pobieżono uwiadomić księcia i dzieci, a księżna życzyła sobie, aby dano znać o tém zdarzeniu także jéj synowcowi, u którego się znajdował Mgr. Franchi, przybyły z błogosławieństwém od Ojca św. dla księżny. Poprosiła go zaraz do siebie, gdzie Monsignor znalazł ją w stanie rzeźkości jakto przed dziesięciu miesiącami, za nim się położyła w łóżko. Wdzięczna mu była księżna za błogosławieństwo przyniesione od Ojca św., i że z przyczyną bł. Jana Chrz. doznała przy niéj tyle dobrego, i okazała zadowolenie słuchając opowiadającego Mgr., że Jego Świątobliwość dnia następnego miał przysłać jéj swego własnego lekarza, aby przez niego mieć sprawozdanie jak najdokładniejsze o jéj ciężkiéj chorobie.“

„W dniu dziewiątym t. m. rozpoczęło się *triduum* u św. Chryzogona do bł. Jana Chrz., a skończyło się w Sobotę wieczorem b. m. — Następnego poranku księżna w towarzystwie księcia i dzieci, była na podziękowaniu w rzeczonéj bazylice (św. Chryzogona), wspomnionemu bł. Janowi Chrz., mimo że czas był najszkaradniejszy, a stamtąd udała się do Watykanu, aby otrzymać błogosławieństwo Jego Świątobliwości, i lubo była to godzina śniadania, jednak Ojciec św. raczył przez otwarte okno pobłogosławić księżnę, klęczącą na dziedzińcu przed jego pokojami. — Dnia 14, wypadł był dzień uroczystości bł. Jana Chrz. i księżna powtórnie udała się do św. Chryzogona, życząc sobie przyjąć komunię św. z rąk Wieleb. Ojca Jenerała, który śpiewał Mszą św. solenną.“

„W Niedzielę 19 b. m. Ojciec św. raczył przyjąć księżnę w towarzystwie księcia i dzieci na szczególne posłuchanie, obsypując ją szczodrze błogosławieństwy, a dziś upływa już pietnasty dzień od jéj wyzdrowienia, cieszy się ona dobrém zdrowiem i żadnéj oznaki nie czuje z przeszłéj swéj tak ciężkiéj choroby.“

„Błogosławiony Jan Chrzciciel od Poczęcia swą przyczyną wyjedna także dla wielu innych podobne, a może i większe łaski, jeśli przedewszystkiém będzie w nich taka wiara i cześć synowska dla Najwyższego Wikaryusza Jezusa Chrystusa, jaką jest przejęta księżna Pani Zofia Odescalchi. Aby uczuć i doświadczyć skutecznéj przyczyny świętych, którzy są w niebie, potrzeba być katolikiem; ale prawdziwym katolikiem nikt nie będzie nigdy, przenigdy, kto nie kocha, nie szanuje z synowską i szczerą czcią Głowy widzialnéj Kościoła katolickiego, wielkiego, świętego, zawsze kochanego i przedziwnego Piusa IX.“

K. J.

(Kor. urz.) **Gniezno** 29. Marca 1865.

1. X. Gill pleban w Śmiełowie zapisał kościołowi tamecznemu kapitał 100 Tal. na odprawianie wiecznie 5 mszy św. czytanych za dusze rodziców jego Jana i Elżbietę Gillow i 5 mszy św. czytanych za duszę X. Michała Gilla z zastrzeżeniem, aby legat ten w razie nieistnienia kościoła katolickiego w Śmiełowie do najbliższego kościoła katolickiego został przeniesiony, a w razie przeszkód cywilnych i nieżyczliwych zamiarów władz świeckich powrócony został jego familii.

2. X. Dr. Teol. św. Pankowski wikaryusz z Pobiedzisk przeznaczony został z d. 1. Kwietnia r. b. na wikaryusza przy kościele pofranciszkańskim w Gnieźnie. X. Malczewski cofnięty na wikaryat do Kłecka, a X. Nałęcz do Mogilna. — X. wikaryusz Echaust z Szubina otrzymał kommendę na plebanią w Wenecyi, a X. Łabendziński z Łabiszyna wikaryat w Szubinie i X Styczyński z Szczepanowa wikaryat II. w Strzelnie.

(Koresp. urz.) **Poznań** 29. Marca 1865.

Władza duchowna zatwierdziła i wydała ordynacye na następujące pobożne zapisy:

1. Dnia 10. Lutego r. b. na legat Jakóba i Małgorzaty małżonków Muchów z Naramowic Tal. 100 dla kościoła św. Wojciecha w Poznaniu na msze za dusze legatorów po ich śmierci i roczne wymijanki.

2. Dnia 4. Marca na legat Pani Maryanny Berwińskiéj wdowy z Poznania Tal. 100 dla kościoła św. Wojciecha w Poznaniu na 6 mszy czytanych za duszę Maryanny i syna jéj Teofila Berwińskich.

3. Dnia 21. Marca na legat Antoniego i Elżbiety małżonków Michalaków z Koszanowa Tal. 50 dla kościoła w Śmiglu na 2 msze żałobne za dusze fundatorów Antoniego i Elżbiety, a 50 Tal. na budowlą wieży przy tymże kościele.

Z dotychczasowych XX. wikaryuszów zostają translokowani od 1. Kwietnia r. b.

X. Riedel z Żerkowa na wikaryat do Tulec.

X. Krawczyński z Oporowa na tegoż miejsce do Żerkowa.

X. Teodor Warmiński z Międzyrzecza do Rogożna.

X. Bartsch z Budzynia na tegoż miejsce do Międzyrzecza.

X. Wartenberg z Rogożna do kaplicy św. Jana Kautego w zakładzie JX. Koźmiana w Poznaniu.

JX. Kubalakowi kapelanowi zmarłego ś. p. Arcypasterza powierzono zarząd nad kapelanią w Wyszynach.

We wsi Podbolesławcu pod Kempnem umarł na dniu 22. Marca r. b. JX. Jakób Nowacki emeryt.

Zmarły urodził się we Wronkach dnia 21. Lipca 1800. roku, gdzie też w tamecznéj szkole początki swych nauk pobierał.

W roku 1815. oddano go do szkoły przy seminarium duchownym w Poznaniu, z któréj wyszedł 1. Września 1818. i rozpoczął w témże seminarium swój zawód duchowny.

Święcenie na subdiakona otrzymał 16. Czerwca 1821., na diakona 21. Września 1822., a na kapłana 31. Sierpnia 1823. r.

Od wyświęcenia do 29. Kwietnia 1824. był kommendarzem kościoła w Koszutach, a potém wikaryuszem w Opatowie.

Dnia 18. Lipca 1828. roku uzyskał kommendę na Altaryą Różańcową w Pniewach. Tu doszła go prezenta na plebanią w Opatowie, a następnie 23. Lipca 1831. udzielono mu kommendę na to beneficyą, a 15. Stycznia 1833. instytucyą kanoniczną.

Czując się na siłach słabym do przewodniczenia na daľ w tak licznéj parafii, odrezygnował takową w dniu 26. Stycznia 1863. roku i przyjął zarząd nad kapelanią w Wyszynach, ale i w tém miejscu nie mógł podołać i prosił o emeryturę, którą mu w r. b. udzielono. Jako emeryt obrał sobie Podbolesławiec na mieszkanie i tam Bogu ducha oddał.

(Koresp. urz.) **Poznań** 5 Kwietnia 1865.

W dniu 8 Marca r. b. zatwierdzono i wydano ordynacyą na legat Katarzyny Golon tal. 50 dla kościoła w Budzyniu, który jednak przez uregulowanie spadku, zmniejszył się na 26 tal. 16 śb. 2 fen. Za procent od téj sumki, mają być odprawione corocznie 2 msze żałobne za duszę testatórki i jéj matki.

Józef Wilk zapisał kościołowi w Wilkowie niemieckim tal. 50 z obowiązkiem odprawiania corocznie jednéj mszy za duszę jego i żony Teresy, tudzież na roczne wymijanki. Legat ten został zatwierdzonym i wydana nań ordynacya 23 Marca r. b.

Dotychczasowy wikaryusz w Lussowie JX. Wyrzykowski translokowany od 1 Kwietnia r. b. do Obornik a JX. Promiński z Obornik na wikaryat do Wirów.

JX. wikaryuszowi Chybickiemu z Wirów udzieloną została kommenda nad kościołem w Iłowcu.

JX. Sumiński otrzymał jako kommendarz substytut plebanią w Ceradzu kościelnym.

JX. Władysław Woliński przeznaczonym został na zastępce kapelana domu Córek miłosierdzia w Poznaniu.

W Nakielnie, w dekanacie Wałeckim umarł na dniu 24 Marca r. b. tameczny pleban JX. Michał Grützmacher. Kapłan ten urodził się dnia 16 Maja 1818 we wsi Uscz-Neudorf. Kształcił się w progimnazyum Wałeckim przez lat 4, a w gimnazyum Trzemeszyńskiem przez lat 6, zkąd jako pierwszy abiturient tegoż zakładu wyszedł w roku 1841.

W Styczniu 1842 wstąpił do seminaryum duchownego w Poznaniu i wyświęconym został na presbytera 7 Marca 1846 r.

Urzędował jako wikaryusz w Rokitnie, a w roku 1848 w Rózy. Dnia 21 Lutego 1851 otrzymał kommende nad kościołem w Nakielnie, instytucyą zaś kanoniczną dnia 30 Września 1852, gdzie do zgonu życia swego pozostawał.

Do tego numeru Dodatek numer 6.